



Ayahuasca - niebios Łaska

Sakrament nadchodzącej ery wodnika

Całkiem niedawno agencje doniosły o zarejestrowaniu w USA wspólnoty wiernych używających w swych praktykach religijnych potężnego halucynogenu jakim jest Ayahuasca.

Przytoczmy za IAR ta notkę:

IAR, pi 21-02-2006,

Amerykański Sąd Najwyższy uznał, że członkowie kościoła ze stanu Nowy Meksyk mają prawo do spożywania herbatki halucynogennej podczas obrzędów religijnych. Sąd uznał, że ingerencja rządu w przebieg rytuału byłaby naruszeniem konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Halucynogenna herbata Hoaska używana jest członków założonego w Brazylii kościoła O'Centro Espirita Beneficiente Uniao do Vegetal. Religia ta łączy w sobie chrześcijaństwo oraz tradycje dorzecza Amazonki. W Stanach Zjednoczonych ma ona 140 wyznawców.

Członkowie tego kościoła używają hoaski podczas czterogodzinnych mszy, odbywających się dwa razy w miesiącu. Wierz, że herbata pomaga im w nawiązywaniu kontaktu z bogiem.

Władze Stanów Zjednoczonych chciały zakazać używania hoaski do celów religijnych. Przedstawiciele administracji George'a Busha twierdzili, że robiąc wyjątek dla kościoła ze stanu Nowy Meksyk, nie będą w stanie zapobiec używaniu hoaski przez inne osoby.

Sąd Najwyższy odrzucił jednak argumenty władz, uznając je za czysto biurokratyczne. W jednogłośnym orzeczeniu sędziowie uznali, że prawo do swobodnego wyznawania religii jest tak fundamentalne, że aby je ograniczyć rząd musi znaleźć dużo poważniejsze powody. W sporze z władzami USA, kościół z Nowego Meksyku uzyskał również poparcie amerykańskiej Konferencji Biskupów Katolickich.

Pomimo kilku błędów - to bardzo ważna wiadomość. Pocieszające w niej jest to że, pomimo rozpętania gigantycznej krwawej łaźni pod fałszywymi pretekstami w kolebce naszej cywilizacji - administracja Busha nie jest wszechpotężna i nawet przywilej ustawiania swoich ludzi na czele sądu najwyższego nie może nagle znieść wolności religijnych do których społeczeństwo amerykańskie jest tak przywiązane.

Zaś co do używania jako sakramentu świętych halucynogennych roślin to od dawna istniał w USA Kościół Peyotlowy, członkowie którego, na długo przed inwazją i kolonizacją przez chrześcijan używali świętego kaktusa Lophophora wiliamsi, zawierającego meskalinę.

Kościół Peyotlowy miał podobne problemy z legalizacją, jak UDV - Uniao do Vegetal, chociaż na zdrowy rozum to Indianie są o siebie i dlaczego mieliby porzucać swoją religię i zwyczaje, które praktykują od tysięcy lat?

Administracja Busha chciała zablokować legalizację, jednak wydaje się że obecna decyzja sądu jest jakimś przełomem w obłąkańczej krucjacie przeciw wszelkim środkom zmieniającym świadomość.

Współczesne państwa narodowe opierają się na terrorze strachu i na przymusie. Od zawsze najbardziej wartościowi ludzie nie chodzili do szkoły, pomimo to szkoła podstawowa jako przymus uniformizacji postaw i zachowań jest powszechnie stosowana, a ze szczególnym upodobaniem, co wiemy z historii, w państwach totalitarnych, gdzie nawet oficjalnie lansowano teorie że dzieci nie należą do rodziców ale do państwa.

Pozwala to bez trudu rządzić masami ludzkimi, których świadomość, poziom inteligencji i skłonność do obrony swych praw i wolności, zmniejsza się systematycznie w każdym pokoleniu!

Ta pokusa łatwego rządzenia ogłupionymi, wystraszonymi masami powoduje powszechny zakaz używania niegroźnych dla człowieka substancji, które jednak są groźne dla władających masami, gdyż poprzez rozszerzenie świadomości i wrażliwości poddanych, trudniej byłoby ich zapędzić do zabijania w jakiś Wietnamach, Afganistanach, czy Irakach, lub do grożącej śmiercią pracy w kopalniach.

Każde społeczeństwo wybiera sobie jedną lub kilka substancji, choćby nie wiem jak toksycznych i legalizuje je, sankcjonuje ich używanie poprzez tradycje, natomiast inne substancje demonizuje i zwalcza, choćby nawet jeszcze pokolenie temu były całkowicie legalne jak np. marihuana w USA, której powszechność uprawy i zarazem użycia utrzymała się w tysiącach nazw miejscowości typu Hempstead, Hemp Hill i temu podobne.

W czasie drugiej wojny, rząd USA zachęcał do zwiększenia produkcji konopi, tego bezkonkurencyjnego włókna naturalnego, niezastąpionego w produkcji lin okrętowych.

Alkohol nawet bez połączenia z jadącym pojazdem zbiera rocznie przepotwornie olbrzymie śmiertelne żniwo, mimo to jego powszechne używanie, ułatwienie dostępu, aluzyjne zachęcanie dzieci (np. sugestywna reklama „dziecięcego” szampanika Dorato - to przedszkole alkoholików!).

Całodobowa sprzedaż, dostarczanie na modłę pogotowia, na taxi i na telefon, znalazła sankcję społeczną ponieważ, primo jest zadomowiony w kulturze od dziesiątek pokoleń, secundo przynosi, z racji taniego procesu technologicznego horrendalne zyski dla państwa, (chociaż per saldo straty! biorąc pod uwagę zgony, choroby i wypadki) i tertio: zwiększa agresję jednostek, a jest to w naszej judeochrześcijańskiej cywilizacji cecha najbardziej pożądana.

Zupełnie bez żenady w wychowaniu, reklamie, mediach i sporcie - używamy na codzień określeń typu: agresywna promocja, agresywna reklama, agresywna sprzedaż itp. Uczymy tej agresji nasze dzieci, aby łatwiej było im żyć i dawać sobie radę, w tym morderczo konkurencyjnym świecie, gdzie o wszystko: pracę, wykształcenie, dobra materialne trzeba walczyć, wykańczając innych po drodze, niczym w znanej grze Doom.

Dobrze są znane argumenty jakie przemawiały za legalizacją tzw. lekkich dragów w Holandii i Wielkiej Brytanii. Po prostu kraje te miały już dość tego obłądzenia penalizacji powodującego że co trzeci licealista i student stawał się automatycznie kryminalistą mając przy sobie jedną działkę.

Ta szaleńcza polityka doprowadziła do tego że np. w USA wskaźnik osadzonych wynosi 300 na 10.000, w podążającej za Stanami Polsce 200, podczas gdy w oskarżanych o wszystkie zbrodnie Chinach zamkniętych jest zaledwie ok. 100 osób na 10 tyś.

Czym jest Ayahuasca?

Ayahuasca (czytaj [‘aj łaska] - jest lekarstwem a nie narkotykiem!

Ayahuasca jest medium poprzez które człowiek komunikuje się ze światem, z jego nieogarniona miłością.

Wizje są tak silne i porażające pięknem, budzą zachwyt, podziw, są objawieniem boskości żywego pulsującego świata.

Obrazom towarzysza dźwięki. Wręcz można słyszeć obrazy i widzieć dźwięki zgodnie z tym co mówi Terrence McKenna - etnobotanik, autor kilkanastu książek, jak i licznych wykładów, spotkań, zarówno audio jak i wideo, które bez trudu można odnaleźć w Internecie.

Szaman widoczny na filmie z: www.shamansoftheamazon.com, mówi: „ Ayahuasca daje energie, czyni nas mocniejszymi, i przedłuża życie. Ayahuasca uczy że nie jesteśmy czymś innym od natury my ludzie jesteśmy z nią nierozzerwalnie związani i jeśli doprowadzimy do katastrofy ekologicznej będzie ona zarazem końcem ludzkości.”

Ayahuasca to rytuał o kilkutyścioletniej tradycji. Ayahuasca pozwala doświadczyć boskość i kosmos. Pod jej wpływem szaman wchodzi w inne rejony rzeczywistości, potrafi „zobaczyć” chorobę i zarazem znaleźć na nią remedium, staje się jasnowidzem. Widzi równocześnie przyszłość i przeszłość, tak samo dokładnie. Komunikuje się z duchami swych przodków a także z duchami świata zwierząt i roślin.

Ayahuasca jest wywarem z dwu roślin, z których jedna zawiera DMT a druga jest inhibitorem MAO.

Dziś nie da już się zatrzymać rosnącej popularności Ayahuasca gdyż do wymierających oryginalnych szamanów z dorzecza Amazonki dołączają nowi new age'owi szamani wychowani w miastach z betonu.

Proces legalizacji kościołów czy innych wspólnot korzystających z dobrodziejstw Ayahuaski nie był łatwy. Nawet w tradycyjnie przychylniej wszelkim używkom Holandii zajęło to kilka lat.

Prócz Union de Vegetal - czyli Związku Roślin istnieją inne synkretyczne kościoły ayahuaskanskie

W Amsterdamie działa Yatra Silvera de Barbosa, Brazylijka która prowadzi rytuał Ayahuaski legalnie od 1994 r. Yatra jest prawdopodobnie przybranym imieniem, co jest częstym zjawiskiem we wspólnotach religijnych, a nawet w zakonach.

Kiedy nowy członek wspólnoty porzuca poprzednie życie a zyskuje nowa duchowa tożsamość, akcentuje to nowym imieniem, jako że **iatros** to z greckiego lekarz, leczący, stąd choroby jatrogenne! - czyli nabyte od lub w kontakcie z lekarzami.

Yatra jest głową kościoła Santo Daime w Amsterdamie, którego duchowi przywódcy byli prześladowani a niektórzy z nich odsiadują wyroki od 7 do 15 lat za picie i przygotowywanie napoju z Ayahuaski dla siebie i innych członków kościoła.

Motywy przystępowania ludzi Zachodu do kościołów używających sakramentu Ayahuaski lub spożywania jej na własną rękę są różnorodne. Począwszy od poszukiwania wiedzy, mądrości oświecenia, duchowej mobilizacji, zrozumienia natury łączących nas związków z innymi, jak i istoty naszych związków z naturą.

W przypadku artystów najistotniejsze jest poszukiwanie inspiracji twórczych, podobnie jak to czynił w pierwszej ćwiartce XX w. nasz genialny Witkacy.

I wreszcie najliczniejsza grupa to ludzie szukający uzdrowienia, bezpośrednio przez Ayahuaskę lub pragnących za jej pośrednictwem znaleźć odpowiednią terapię.

Najbardziej doniosłym działaniem Ayahuaski jest uwalnianie ludzi od wyniszczających uzależnień

Ajahuasca jest sakramentem zażywany nie częściej jak raz na dwa tygodnie. W Brazylii gdzie UDV zalegalizowana jest już od ponad 20 lat członkami kościoła są zwykli ludzie nie jakąś elita brazylijska, czy tym bardziej banda wyrzutków.

Synkretyzm kościołów Ayahuaskańskich w porównaniu z Peyotlowym, jest unikalnym fenomenem, jest to można rzec kulturowy szamanizm przeniesiony do uprzemysłowionych centrów świata.

W trakcie takiego nabożeństwa wierni opowiadają o swych przeżyciach. Takie świadectwa, a dziwo, bardzo przypominają spotkania Anonimowych Alkoholików. Członkowie Kongregacji zwierają się współwyznawcom, jak dzięki Ayahuasce zmieniło się ich życie, jak porzucili nałogi, stali się bardziej odpowiedzialnymi rodzicami i ludźmi w ogóle!

Są wśród nich ludzie ze wszystkich grup społecznych np. lekarz z 10 stażem w kościele. - Mówi: „dzięki wizjom wiem co mam robić by życie moje uczynić lepszym i bardziej szczęśliwym”

Ayahuaska to lek kontrolujący agresję - lekarze badając członków kościoła o 20 letnim stażu nie zauważyli jakiegokolwiek toksycznego wpływu Ayahuaski na organizm.

Stwierdzono, że przyjmujący DMT pod postacią Ayahuaski charakteryzuje się lepszą pamięcią krótkotrwałą, oraz lepszą koncentracją!

Nastolatki stają się bardziej odpowiedzialne. Przestają mieć problemy w szkole itp. Po kontakcie z Ayahuasca nie biorą żadnych narkotyków alkoholu itp. Rząd Brazylii, usankcjonował prawnie używanie Ayahuaski z powodu wielu dobrodziejstw stad płynących zarówno dla jednostek jak i dla społeczności!

W USA University of Miami pod kierunkiem dr Strassmana przeprowadził badania nad DMT. W ich trakcie dr Deborah Mash, stosowała DMT w zwalczaniu uzależnień od kokainy, przejęta losem nie tylko uzależnionych dzieci, ale i biznesmenów, którzy potracili fortuny, jak i młodych matek uzależnionych od crac'ku - taniej wersji kokainy do palenia!

Mash dawała swym pacjentom Ayahuaskę doustnie. Stosując bardzo prostą procedurę: podanie środka, 10 min. relaksu i 24 godzinna obserwacja.

Dr Mash mówi że jeśli osobnik długo jest uzależniony od Craku, czy innej postaci kokainy to jego mózg się zmienia nieodwracalnie! Tym bardziej zaskoczyło ją że podczas terapii DMT szybko następują procesy regeneracji i znikają symptomy odstawienia - withdrawal.

Po 40 latach od delegalizacji LSD środowisko naukowe i ośrodki powracają do badań nad substancjami psychoaktywnymi.

Jak na razie tylko Stanisław Grof - jest jedynym lekarzem o ustalonej pozycji w dziedzinie badań substancji psychoaktywnych, który głosząc swoje poglądy nie wahał się zaryzykować swego autorytetu naukowego.

Wydaje się że dzięki internetowi nie da się zdusić nowej fali zainteresowania tymi środkami, szczególnie że propaganda antynarkotykowa staje się nieskuteczna i anachroniczna skoro okazało się że wiele substancji psychoaktywnych nie uzależnia tkankowo i w skali społecznej nie ma żadnego porównania ze spustoszeniami jakie powoduje ostentacyjna konsumpcji alkoholu, tego powszechnie stosowanego znieczulacza napięć.

Kiedy w każdym domu będzie można wyhodować w tani i prosty sposób grzyba psylocyba lub inną psychoaktywną substancję to walka z armią ludzi pragnących się uleczyć z chorób fizycznych czy pustki i beznadzieji zmaterializowanego pustego duchowo życia stanie się nie tylko nieskuteczna ale i śmieszna!

Tym bardziej że jest coraz więcej doniesień świadczących o tym że pod wpływem środków psychoaktywnych dokonano wielu pionierskich rozwiązań czy wynalazków.

Np. znany noblista otrzymał nagrodę za odkrycie sposobu na replikację genów znanej jako PCR, okazało się że nic nie musiał wymyślać bo „zobaczył” cały proces w szczegółach kiedy był pod wpływem PCP - angel dust!

Jeden z założycieli Microsoftu Bob Walis - mówi o tym otwarciu że w pierwotnej epoce powstawania środowiska komputerowców w Dolinie Krzemowej powszechnie używano lekkich dragów co miało zbawienny wpływ na rozwiązania koncepcyjne dotyczące informatyki.

Między innymi w ten niecodzienny sposób powstała koncepcja shareware! - rozwiązanie na pozór nielogiczne w chorym, zmaterializowanym, kapitalistycznym świecie. Jednak szerłerowy altruizm sprawdza się, gdyż tak wielka masa ludzi używających oprogramowania, przy nawet symbolicznym jego koszcie, jest w stanie zapewnić środki na rozwój swemu twórco!

Ayahuaska jest cudownym darem, niemalże łaską niebios, podarunkiem indiańskich szamanów z wilgotnych lasów Amazonii, dla zurbanizowanego człowieka z betonowych pustyn północnej półkuli

Szamani od setek lat używają wywaru zawierającego DMT zwanego - w różnych okolicach również: caapi, natema, mihi, yage. Nazwa Ayahuasca w języku keczua, języku Inków znaczy: Huasca czyli "liana", aya - "duchy, zmarłych przodków".

Ta liana to *Banisteriopsis caapi*, drugim składnikiem herbatki jest - rosnąca na dnie dżungli roślina *Psychotria viridis*, której liście zawierają dwumetylotryptaminę (DMT)

Pędy banisteriopsis zawierają inhibitory MAO powodujące, że DMT nie ulega rozkładowi w ludzkim organizmie.

Odkrycie DMT w latach 50 i jej legalizacja i popularyzacja dzisiaj, jest być może ostatnim dzwonkiem dla ludzkości skłaniającym ją do opamiętania i zejścia z drogi prosto zmierzającej ku zagładzie.

Wielkie zorganizowane, instytucjonalne religie stały się duchowo puste, wyprute z sacrum, pozbawione boskiego światła. Zamiast miłości popisują się kruczatami nienawiści, w wolnych chwilach czyniąc sobie ziemię poddaną. Zamiast głębi mistycznych przeżyć oferują placebo, którego nie popijesz nawet winem. Na zło które same przez lata współtworzyły mają dziś remedium w postaci jedynie modlitwy, postu, czegoś tam trzeciego, bo upodobanie do trójcy w tej, znanej ci i lubianej organizacji religijnej, jest wręcz przysłowiowe.

Ważą się losy tej malutkiej niebieskiej planety. Czyja opcja wygra? Czy to będzie, nieposiadający materialnych dóbr szaman, czujący ducha planety, jej przebogatej i pięknej biosfery, czy też wygra wściekły z nienawiści, opętany chęcią zysku i żądzą mordu szaleniec, rozpętujący wojny i antagonizujący ludzi?

Piotr Kosibowicz